

# GANG ALBANII, Blachary

Jebać blachary co się nie chcą jebać  
Czasem trochę tych kur\* mi żal  
Ale w naszym świecie nie ma przebaczenia  
Wiec jebać te dziwki, rampampam

Wychodzę w miasto  
Z moimi braćmi  
Najebać się wódką  
Nakręcić klip  
Czego się kur\* tak na mnie gapisz  
Jebać blachary w ich głupi ryj  
Patrzę na twoją brzydką mordę  
I od razu wiem czego ty kur\* chcesz  
Po chu\* się rozmieniasz tutaj na drobne  
Moją zonę nie zostaniesz, przecież dobrze o tym wiesz

Jebać lachony w ich głupi ryj  
Nad ranem daj im tylko na taksówkę  
Spier\* w podskokach  
Raz, dwa trzy  
Zabierz z oczu mych tą brzydką kur\*  
Myśli o chu\* przez cały dzień  
I brudnymi paluchami się grzebie w ci\*  
Co chodzi ci po głowie już dobrze wiem  
Tylko umyj się przed wyjściem porządnie ci\*  
Na dole w aucie czeka Twój alfons  
Zawijaj kondomy i do pracy leć  
Przyjechał po ciebie rozjebaną alfą  
I będą cię jebać w ten głupi łeb

Wszędzie roi się od kurew  
Patologia jak skur\*  
Możesz jebać ją bez gumy jeśli sobie tego życzysz  
Dziwka zarazi cię HIV-em a ty jeszcze jej zapłacisz  
Życie czasem bywa tak jak ten królewski biznes

Leci na twój hajs  
Jebany lachociąg  
Osiedlowy szlauf  
Najebana koka  
Zabierajcie ją  
Jebać te blachary  
Szanujemy tylko swoje mamy  
I prawdziwe damy, ta!  
/2x

Jebać blachary w sam łeb i w szyję  
I w każdą dziurę, która jest możliwa  
Wszystkim po kolei łeb ucina  
Sunąca w moim samochodzie szyba  
Jebać blachary co się nie chcą sypać  
I palą tu chu\* przez całą noc  
NIE ma co gadać, jesteś za słaba  
A lepiej od ciebie się sypie koks  
Lecimy sobie dzisiaj wieczorem  
Na jakąś imprezę, dobrze się spizgać  
Mijam po drodze nowe blachy  
Otwieram okno i zaczynam rzygać  
Zajebałem całe drzwi od zewnątrz  
Wiec zamknij mordę i nie bądź smutna  
Czekaj do jutra, albo za tydzień  
Porwę cię z Popem i będzie Kamasutra  
Najwyższy czas iść po rozum do głowy  
I puknąć się w ten głupi łeb

Przestać się prężyć jak chu\* wie kto  
Jak wjeżdżamy z ziomkiem pod sklep  
Wchodzę do środka i bez przypału zgarniam z półki drogi alkohol  
Jebać blachary co się nie chcą jebać  
Niech żyje gang i każdy monopol  
Czujesz ten miły zapach benzyny  
Jak z bykiem odpalam nowego LM-a  
I swąd siana które ucieka przez boczną klapkę mojego portfela  
Włączam 4 na 4 i pizda mocno wciska nas tutaj w fotel  
W spodku leci deszcz ze śniegiem  
A z twojej kipy lodowy sopel

Leci na twój hajs  
Jebany lachociąg  
Osiedłowy szlauf  
Najebana koka  
Zabierajcie ją  
Jebać te blachary  
Szanujemy tylko swoje mamy  
I prawdziwe damy, ta!  
/2x